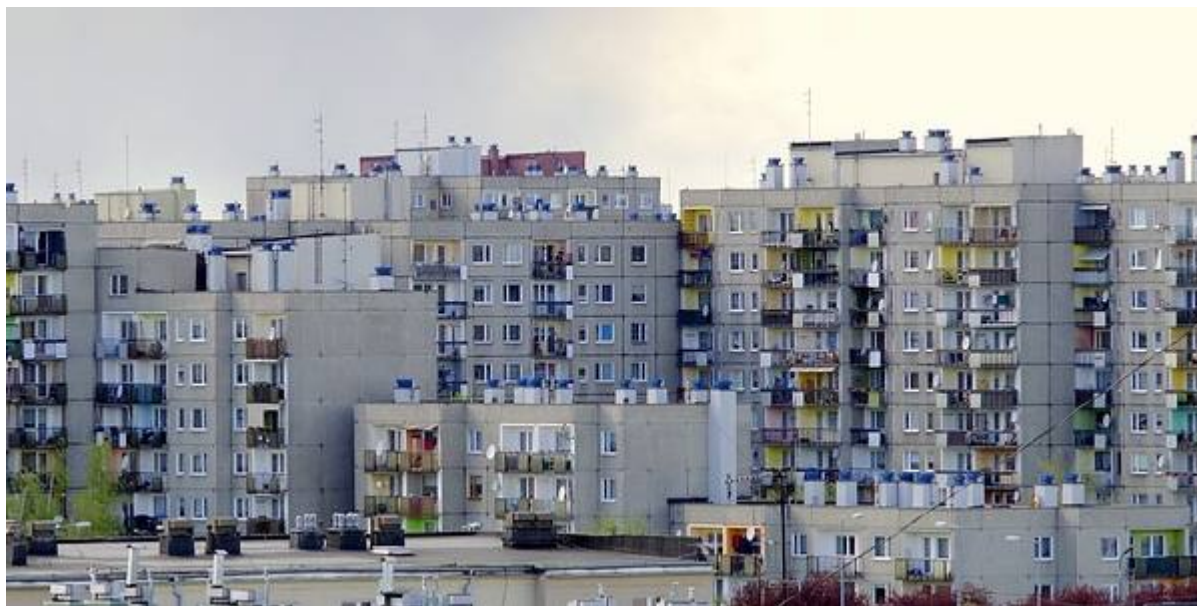


Mieszkanie minus

2 marca 2018

Kompletnym fiaskiem okazał się program mieszkaniowy firmowany przez Beatę Szydło i Henryka Kowalczyka. Teraz premier Morawiecki próbuje ratować sytuację, ale koszty nadal są zbyt wysokie, by mówić o „tanich mieszkaniach”.



Stało się dokładnie to, przed czym przestrzegał prezes Banku Gospodarstwa Krajowego oraz deweloperzy – z pustego i Salomon nie należy.

Mirosław Barszcz, prezes BGK Nieruchomości, stwierdził, że tak jak nie da się wyprodukować jajek za 10 groszy, tak nie da się zbudować mieszkań za 10-20 zł za metr, jak obiecywała poprzednia premier.

Na razie w ramach Mieszkania Plus buduje się 2 tysiące mieszkań. To wprawdzie kropla w morzu potrzeb, ale grunt, że pierwsze z nich zostaną oddane pod klucz już w marcu. Między innymi w Jarocinie. Okazało się jednak, że koszty „tanich mieszkań na wynajem” są... wyższe nawet od cen rynkowych. Za 55-metrowe mieszkanie wprawdzie zaraz po zbudowaniu, ale w gorszym standardzie (bez windy i parkingu podziemnego) będzie kosztowało najemcę 1300 zł, zaś 35-metrowa kawalerka – 800 zł. To ceny podwarszawskie, odrobinę tylko mniejsze od tych,

których żądają właściciele mieszkań w dobrze skomunikowanych punktach stolicy. Mieszkań nie będzie można wykupić, choć od początku była o tym mowa. Zamiast tego wprowadzono ograniczenie umowy najmu wyłącznie do 15 lat.

Oczywiście chętnych i tak nie brakuje – ponieważ Polacy są w naprawdę dramatycznej sytuacji jeśli chodzi o dostęp do lokali. Wiele rodzin mieszka katem u rodziców i dziadków, nie mają też zdolności kredytowej pracując na umowach śmieciowych. Mieszkanie Plus miało być wybawieniem, ale skończyło się dokładnie tak jak w 2010 roku.

BGK również miał wtedy zamiar postawić tanie mieszkania pod wynajem – na życzenie Donalda Tuska, który popełnił dokładnie ten sam błąd: przeszacował koszty. W efekcie zbudowano piękne i schludne oraz niebotycznie drogie w utrzymaniu mieszkania, w których wszystko było elektryczne.

Mateusz Morawiecki postanowił wkroczyć do akcji. Chce dać najbardziej potrzebującym dopłaty na poziomie 20-30 procent czynszu. Znow – wysokość dopłaty miałaby zależeć od indywidualnej sytuacji rodziny. Wiadomo już, że premiiowane będą rodziny z dużą ilością dzieci... i jak zwykle ucierpią „średniacy”.

Jak pisze „Wprost”: „Fundusze na to zostaną przeznaczone z budżetu państwa oraz z zysku z handlu państwowymi nieruchomościami. Pieniądze z budżetu mają pochodzić z wygaszania dotychczasowych programów takich jak Mieszkanie Dla Młodych i Rodzina Na Swoim. Z kolei środki z obrotu państwowymi nieruchomościami mają płynąć z Krajowego Zasobu Nieruchomości”.

Na razie jednak kryteria dopłat są mgliste, za to bardzo zmieniają się (na niekorzyść lokatorów) warunki najmu mieszkań komunalnych. Zniesione zostanie bowiem prawo dziedziczenia. Umowy zawierane będą tylko na czas określony, a dochody najemcy weryfikowane co 2,5 roku.

Na 1000 mieszkańców kraju nad Wisłą przypada zaledwie 360 lokali mieszkalnych. Wynik ten lokuje Polskę na 14 miejscu pośród 15 zbadanych krajów Unii Europejskiej.

Najnowsze ruchy rządu nie wróżą poprawy na rynku mieszkań na wynajem, przeciwnie. Ci, którzy nie będą w sytuacji tragicznej na tyle, by umierać z głodu, znów zostaną pozostawieni sami sobie. No chyba, że rozwiążą ten problem, płodząc czworo dzieci.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Zdjęcie: [Arcaion](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com